

# Włodzimierz Suleja

---

## Walka Józefa Piłsudskiego o wojsko na forum Tymczasowej Rady Stanu

---

Niepodległość i Pamięć 4/3 (9), 33-50

---

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Włodzimierz Suleja

## Walka Józefa Piłsudskiego o wojsko na forum Tymczasowej Rady Stanu

Tymczasowa Rada Stanu, polska instytucja o emancypacyjnym charakterze<sup>1</sup>, zależna od niemieckich i austro-węgierskich władz, powołana do życia na mocy rozporządzenia z 6 grudnia 1916 r., rozpoczęła swą działalność 14 stycznia 1917 r. W jej skład wchodziło: 25 mianowanych członków (15 z okupacji niemieckiej, 10 z austro-węgierskiej), zobowiązana zaś została do wydawania swych opinii we wszystkich tych sprawach, w których mogłyby się do niej zwrócić władze okupacyjne. Jej główne zadanie sprowadzało się wszelako do wypracowywania projektów rozporządzeń, "ustanawiających wspólne przedstawicielstwo części Królestwa Polskiego", a także do przygotowywania urzędzenia polskiej administracji państwowej. Prace swe Rada miała prowadzić w departamentach i specjalnych komisjach przygotowawczych<sup>2</sup>. Charakterystycznym i wielce wymownym był natomiast fakt, iż wedle obowiązującego Radę regulaminu statusu departamentu nie uzyskał dział zajmujący się sprawami wojska, pozostając do końca istnienia Rady jedynie komisją. Na jej czele, jako referent, do 2 lipca 1917 r. stał Józef Piłsudski.

"Pozasłużbowy brygadier Legionów Polskich", bo tak oficjalnie był wówczas tytułowany, swą walkę o samodzielne polskie wojsko rozpoczął w praktyce w roku 1908. Jej prologiem, a zarazem akcją, umożliwiającą zdobycie niezbędnych funduszy, stały się *Bezdanymi*<sup>3</sup>. Potem nadszedł czas Związku Walki Czynnej, związków strzeleckich, powstańcza próba po wybuchu "wielkiej wojny", wreszcie nieustępliwa walka o charakter

---

1 W ten sposób charakteryzował Tymczasową Radę Stanu C. Berezowski, *Powstanie państwa polskiego w świetle prawa narodów*, Warszawa 1934, s. 148-150, 155. Ponadto: W. Suleja, *Próba budowy zrębów polskiej państwowości w okresie istnienia Tymczasowej Rady Stanu*, Wrocław 1981.

2 Szerzej Suleja, op.cit., rozdz. II.

3 Zob. W. Pobóg-Malinowski, *Akcja bojowa pod Bezdanami 26.IX.1908*, Warszawa 1933; Por. A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867-1935*, Warszawa 1988, s. 125-130.

Legionów, połączona od lata 1915 r. z prowadzeniem "licytacji wzwyż" w sprawie polskiej<sup>4</sup>. Od końca września 1916 r., po zdymisjonowaniu z Legionów, zdawać się mogło, iż Piłsudski znalazł się na marginesie wydarzeń, choć ferment w legionowych szeregach dowodnie świadczył, że nie kto inny, a właśnie Brygadier wywiera rzeczywisty wpływ na ich postawę. Próbą wyjścia z impasu był jego list otwarty, wystosowany po listopadowym akcie na ręce rektora Brudzińskiego, w którym Piłsudski ofiarowywał swe żołnierskie służby polskiej władzy rządowej z chwilą jej powstania<sup>5</sup>. Krok ten okazał się istotny z jednego jeszcze względu. Jesienią 1916 r. postronny obserwator odnieść mógł wrażenie, iż z polskiej strony decydujący głos w kwestiach budowy armii miał będzie szef Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego, Władysław Sikorski. On to przecież w "notatce służbowej w sprawie organizacji wojska polskiego" z 28 października 1916 r.<sup>6</sup> domagał się utworzenia Departamentu Wojskowego przy mającej powstać Radzie Stanu, jako instytucji czysto polskiej, prowadzącej całą organizacyjną pracę wojskową i spełniającą w praktyce rolę polskiego ministerstwa wojny. Legiony, przekształcone już uprzednio w Polski Korpus Posiłkowy, przy tworzeniu armii zostałyby użyte jako kadry. Co ważniejsze, stanowisko zajmowane wówczas przez Sikorskiego było zbieżne z oczekiwaniami niemieckich sztabowców, ta bowiem część obozu aktywistycznego, którą szef DW NKN reprezentował, zamierzała dążyć do tworzenia wojska nieomal za każdą cenę.

Stosunek do sprawy wojska - czy tworzyć je, a jeśli tak, kto i w jaki sposób powinien zająć się jego organizacją - od momentu, gdy stało się wiadome, że nastąpi proklamacja w sprawie polskiej, zaczął w znacznym stopniu determinować postawy poszczególnych polskich ugrupowań politycznych. Austrofile spod znaku Ligi Państwowości, skupieni w Klubie Państwowców zwolennicy Studnickiego, a nawet ta część działaczy, wywodząca się z obozu pasywistycznego, która aprobowała wyjazd "autodelegacji" do Berlina i Wiednia, stała na stanowisku, że armię polską należy tworzyć niezwłocznie, bez uprzedniego wysuwania warunków o charakterze politycznym. Pasywiści tworzeniu armii byli przeciwni, gdyż w ten sposób Polska wyraźnie angażowałaby się po stronie państw centralnych. Lewica niepodległościowa stała natomiast na pozycjach zwerbalizowanych przez Piłsudskiego - w pierw koncesje (rząd, któremu zostanie podporządkowana utworzona i dowodzona przez Polaków armia), a dopiero potem wojsko. Piłsudski zatem, jeszcze przed listopadową proklamacją i formowaniem Tymczasowej Rady, zarówno w oczach władz okupacyjnych, jak i polskiej opinii publicznej, stawał się postacią symbolizującą dążenia do stworzenia w pełni niezależnej, samodzielnej narodowej siły zbrojnej.

Zabiegi, zogniskowane wokół osoby Piłsudskiego, toczyły się niemal od momentu proklamowania aktu dwu cesarzy. Na stołecznym, warszawskim gruncie program Brygadiera reprezentował Centralny Komitet Narodowy. W adresowanej do społeczeństwa

4 S. Skwarczyński, *Licytacja sprawy polskiej wzwyż. Podstawy i metody działalności Józefa Piłsudskiego w okresie pierwszej wojny światowej*, "Niepodległość" T. VIII, Londyn - Nowy Jork 1972. Zob. ponadto J. Molenda, *Piłsudczycy a narodowi demokraci 1908-1918*, Warszawa 1980, s. 257 i nast. oraz Suleja, *Spór o kształt aktywizmu: Piłsudski a Sikorski w latach I wojny światowej*, [w:] *Polska Myśl Polityczna XIX i XX Wieku*, t. V, *W kręgu twórców myśli politycznej*, Wrocław 1983, s. 165 i nast. Ostatnio tegoż, *Orientacja austro-polska w latach: I wojny światowej (do aktu 5 listopada 1916 roku)*, Wrocław 1992, s. 152 i nast.

5 J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. IV, Warszawa 1937, s. 88-89.

6 Biblioteka Jagiellońska [dalej: BJ], rkps akc. 84/60, k. 334-335.

odezwie organizacja ta stwierdzała jednoznacznie, iż "armię, będącą najczystszyim wyrazem woli i zapału narodu, musi powołać Rząd Polski, jedyny uprawniony szafarz krwi polskiej"<sup>7</sup>. W żądaniach, przedstawionych 10 listopada Beselerowi, a dotyczących chwili bieżącej, znalazł się natomiast postulat, by sprawami wojska polskiego zajmował się wydział spraw wojskowych, do którego powinny zostać powołane osoby cieszące się zaufaniem narodu, a przede wszystkim Józef Piłsudski<sup>8</sup>. CKN nie ukrywał też, że to właśnie Brygadier winien znaleźć się na czele polskiej siły zbrojnej. Tymczasem, choć warszawski generał-gubernator dla sprawy tej Piłsudskiego bez wątpienia chciał pozyskać, rolę organizatora polskiej armii i zarazem jej naczelnego dowódcy w okresie przejściowym rezerwował dla siebie<sup>9</sup>. Trudno się tedy dziwić, że propozycje, przedstawione mu przez delegatów CKN, zdecydowanie odrzucił.

Pozostawanie Piłsudskiego na bocznym torze w obliczu nowych, związanych z formowaniem wojska wydarzeń, mogło okazać się dla forsowanej przezeń koncepcji groźne. Zwłaszcza, że po akcie 5 listopada Legiony otrzymały rozkaz udziału w werbunku. Projekt jego organizacji nowy komendant Legionów, Szeptycki, powierzył Januszajtisowi, 12 listopada zaś rozkaz objęcia kierownictwa akcji werbunkowej otrzymał Sikorski. Szef DW NKN funkcję tę przyjął pod warunkiem realizacji wysuniętych przez siebie postulatów. Jednym z najważniejszych było zawarowanie obecności w gronie organizatorów wojska polskiego "dla stałej współpracy i współpracy komentanta Polskiego Korpusu wraz z jego sztabem", uzyskanie rozkazu werbunkowego "od uprawnionej reprezentacji narodowej", wreszcie zagwarantowanie "społeczeństwu polskiemu odpowiedniego wpływu na tworzenie armii własnej", co miałyby się stać dzięki powołaniu do życia "czysto polskiej instytucji wojskowej"<sup>10</sup>. Równocześnie przystąpił on do organizowania technicznego aparatu werbunkowego. Opracowane przez Sikorskiego zasady, na podstawie których zamierzano przystąpić do werbunku i assenterunku<sup>11</sup>, konsekwentnie pomijanie w tych planach POW, wreszcie sugestie, by DW NKN przekształcić w identyczny departament przy Radzie Stanu, świadczyły wyraźnie, że Sikorski zamierza pretendować do roli kierownika spraw wojskowych w przyszłym rządzie.

Realizacja tych planów, a zwłaszcza próba wyeliminowania wpływu POW na tworzenie armii, zagrażała wojskowym zamysłom Piłsudskiego. Walka z Sikorskim, prowadzona przez zwolenników Brygadiera z mniejszym bądź większym nasileniem od schyłku lata 1915 r., weszła tym samym w nową fazę. W połowie listopada CKN przeniósł ją z jednej strony na forum powołanej właśnie do życia Rady Narodowej, z drugiej czynił to przy pomocy akcji prasowo-ulotkowej. Rozpowszechniano tedy wersję, że to właśnie Sikorski "bez niczyjego upoważnienia uznał armię prusko-polską, przygotowując do niej werbunek", co gorsza "na niemiecki rozkaz i za niemieckie pieniądze"<sup>12</sup>. Akcja ta, pomimo obrony szefa DW NKN przez działaczy Ligi Państwowości przyniosła

7 Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich [dalej: Ossol.], rkps 7234, k. 313.

8 A. Śliwiński, *Rozmowa z Beselerem*, "Niepodległość", t. V, R. 1931-1932, z. 1, s. 77.

9 W. Conze, *Polnische Nation und deutsche Politik im ersten Weltkriege*, Köln-Graz 1958, s. 243 i nast.; H. Lemke, *Allianz und Rivalität. Die Mittelmächte und Polen im ersten Weltkrieg (Bis zur Februarrevolution)*, Berlin 1977, s. 399 i nast. Por. J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914-1918*, Warszawa 1978, s. 135.

10 Archiwum Państwowe w Krakowie [dalej: KPKr.], zespół Naczelnego Komitetu Narodowego [dalej: NKN] 232, l. 224-225: BJ, rkps akc. 84/60, k. 368.

11 BJ, rkps. akc. 84/60, k. 352, 356-360, 369-370. Zob. też M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914-1918*, Warszawa 1990, s. 263.

12 Ossol. rkps 7234, k. 221, 301-303, 313; "Poczta Ludowa" nr 1 z 24.XI.1916 r.





Piłsudski doskonale zdawał sobie sprawę, że wszelkie kwestie wojskowej natury rozstrzygane są w Berlinie. Płynął stąd logiczny wniosek, by, pomijając stronę austriacką, wojskowe plany uzgadniać z Niemcami. Ci, jak sądził, byli jeszcze "do wygrania, jeżeli istotnie widzą swój interes w utworzeniu armii polskiej na froncie rosyjskim"<sup>23</sup>. Dlatego, wykorzystując forum Rady, zamierzał wpływać na wzmocnienie nacisku strony niemieckiej na jej czarno-żółtego partnera przede wszystkim po to, by ostatecznie uregulować prawno-polityczne stanowisko Legionów. Z drugiej strony zmuszony był zadbać, by w szeregach POW nie przeważały nastroje, prowadzące członków tej organizacji w szeregi formalnie polskiego, ale organizowanego bez sankcji i władzy polskiej i przez Niemców, wojska.

Brygadier, pertraktując w sprawach formowania armii ze sztabowcami z otoczenia Beselera doskonale się orientował, iż warszawski generał gubernator do powodzenia całej akcji przywiązuje wielką wagę. On sam, jak odnotował Świtalski, liczył na to, że "obejmie rolę organizatora wojska polskiego"<sup>24</sup>. W rozmowach, prowadzonych w początkach stycznia z wojskowymi niemieckimi, przy udziale Szeptyckiego, Piłsudski przedstawił warunki, na jakich przy tworzeniu armii gotów byłby uczestniczyć. Legiony musiałyby zatem niezwłocznie zostać przekazane przez Austrię Tymczasowej Radzie, werbunek prowadzony "przez pułki lub POW", sama zaś POW musiałaby uzyskać ochronę prawną, na koniec oddziały legionowe "dla nawiązania kontaktu ze społeczeństwem" zostały "inaczej dyslokowane"<sup>25</sup>. W rokowaniach Brygadier eksponował tym samym wątki, które znalazły się w skierowanym przezeń 26 grudnia 1916 r. na ręce Beselera memoriale o organizacji werbunku do polskiej siły zbrojnej.

Memoriał, przygotowany przez Piłsudskiego, w przejrzysty sposób precyzował jego stanowisko. Dla Niemców miał sprawiać wrażenie recepty, tak przez nich pożądanej a mówiącej, w jaki sposób, możliwie szybko, polską armię tworzyć. Armia ta byłaby zarazem i liczna, i prezentująca się wzorowo "pod względem moralnym i techniczno-fachowym". Brygadier przestrzegał jednak warszawskiego generał-gubernatora, że idea wojskowa nie jest w społeczeństwie polskim popularna i wobec tego należy uprzednio przeprowadzić rozległe prace przygotowawcze. Zalecał przeto, by akcja wstępna rozpoczęła się od wyrobienia nastroju "w wielkim stopniu przez pobudzenie uczuć". Piłsudski szczególną wagę przywiązywał przy tym do faktu, aby była to samodzielna akcja polska, prowadzona przez Legiony "z pomocą środków cywilno-politycznych"<sup>26</sup>. W domyśle pomieszczona była niedopowiedziana sugestia, iż tempo owych prac przygotowawczych zależęć mogło od stopnia pozostawionej stronie polskiej samodzielności. W praktyce - samodzielności, którą dysponowałyby Piłsudski.

Jądrem polskiego wojska stałyby się przekazane do dyspozycji Tymczasowej Rady Legiony. Pierwszy korpus należało tedy formować przy pomocy "prawie wyłącznie oficerów i żołnierzy legionowych", unikając udziału oficerów przydzielonych z innych armii. Całą akcją powinni, zdaniem Brygadiera, kierować "ludzie popularni i mający za sobą legendę". Piłsudski pretendował tym samym do funkcji "polskiego ministra wojny" w Radzie Stanu - ta część memoriału potwierdza, iż zamierzał samodzielnie kierować werbunkiem i organizowaniem pierwszych oddziałów.

23 Baranowski, op.cit., s. 40.

24 Świtalski, op.cit., s. 72.

25 Tamże, s. 73.

26 Piłsudski, op.cit., s. 91-93.

W akcji cywilno-politycznej, prowadzonej przez społeczeństwo, Brygadier w szczególności sposób traktował wszelkiego rodzaju towarzystwa o charakterze sportowym. "Doświadczenia poczynione zarówno przed wojną, jak i w czasie wojny - podkreślał - dają mi prawo przypuszczać, że wpływ nawet niewielkich ugrupowań tego rodzaju jest bardzo duży i zaraża duchem wojennym dalekie swe otoczenie"<sup>27</sup>. Towarzystwa takowe objęłyby swym zasięgiem przede wszystkim młodzież. Ludzie starsi, popierający akcję, stanowiliby natomiast podstawę dla tej części "polskiej maszyny, która będzie konieczna dla współdziałania z siłami technicznymi państw centralnych w drugim okresie, gdy będzie już można przejść do normalnego tworzenia wojska przez pobór"<sup>28</sup>. W tym przypadku Piłsudski przewidywał powołanie do życia specjalnych komitetów prowincjonalnych. Postulowana zaś samodzielność, zarówno związana z formowaniem pierwszego korpusu, jak i cywilnym zapleczem werbunku służyć miała do przełamania nieufności polskiego społeczeństwa.

Brygadier otwarcie dawał do zrozumienia Beselerowi, że tylko on jest zdolny do wytworzenia sprzyjającego sprawie formowania armii klimatu. Ostrzegwał też, że nie tylko sami Niemcy, ale i ci spośród Polaków, którzy twierdzą, że społeczeństwo czeka niecierpliwie na hasło wzywające do szeregów - niewiele zdziałają. Trudno nie dostrzec, że nieskrępowana realizacja projektu dałaby mu faktyczną kontrolę nad powstającą siłą zbrojną. Wydaje się przy tym, że w pierwszym rządzie "Piłsudskiemu chodziło o stworzenie warunków, umożliwiających szybką mobilizację armii narodowej w przyszłości, najlepiej poza aparatem administracyjno-wojskowym okupanta"<sup>29</sup>. Stąd właśnie brało się przykładanie tak wielkiej wagi do okresu przejściowego oraz dbałość o utrzymanie pełnej kontroli nad POW. Nie zamierzał przecież, co poświadcza zapis w dziariuszu Świtalskiego, "wchłaniać całego POW do wojska", gdyż prowadziłoby to do ponownej bierności społeczeństwa, pozbawienia rozpędu czynników politycznych i przerwania, tak jak uprzednio, ciężaru prowadzenia polityki na wojsko<sup>30</sup>.

Z Piłsudskim - pośrednio - polemizował Sikorski. Uczynił to w "Memoriale w sprawie armii polskiej", przygotowanym w początkach stycznia 1917 r. Podtrzymywał w nim opinię, że armia polska może powstać natychmiast. Przekonywał, że "liczne wojsko polskie" stanie się podstawą do wysuwania żądań pod adresem państw centralnych, zwłaszcza w sprawach kształtu wschodnich granic Polski. Argumentował nawet, że jego powstanie przyspieszy chwilę zawarcia pokoju. Z tych względów rozpoczęcie pracy nad formowaniem armii od, jak chciałby Piłsudski, "odpowiedniego wychowania młodzieży" czy powoływania do życia specjalnych, wspierających ideę militarną stowarzyszeń, uznał za program, "którego wykonanie rozłożyć się musi na lata całe"<sup>31</sup>. Zdecydowanie oprotestowywał również sugestie, by kadrami armii, obok Legionów, stała się POW.

Ze swej strony Sikorski przedkładał, by niezwłocznie po przejściu Legionów przez Radę - dzięki czemu armia miałaby zagwarantowany narodowy charakter - proklamowała ona ochotniczy werbunek. Po rozszerzeniu go w możliwie szybkim czasie na Litwę i w ogóle dawne wschodnie kresy Rzeczypospolitej dałby on, jak mniemał, 50 tysięcy rekruta w ciągu trzech miesięcy. W końcu kwietnia bądź na początku maja

27 Tamże, s. 99.

28 Tamże, s. 100.

29 Świętek, op.cit., s. 91.

30 Świtalski, op.cit., s. 66.

31 Ossol., rkps 7236.



możliwy byłby tym samym pobór przymusowy. Tą drogą, obejmując konskrypcją trzy roczniki, armia powiększyłaby się o dalsze 120 tysięcy żołnierzy<sup>32</sup>.

Sikorski, konstruując swój memoriał wierzył, że podporządkowana organizacyjnie i technicznie Niemcom polska armia powstanie stosunkowo szybko. Nie rozumiał wszakże i nie brał pod uwagę owych "nastrojów", z którymi tak mocno liczył się Piłsudski. Ostatecznie, po ukonstytuowaniu się Rady, Piłsudski został referentem Komisji Wojskowej, Sikorski zaś występował na jej forum jako rzeczoznawca<sup>33</sup>. Sikorski też, obok niektórych sztabowców z Komendy Legionów, był przeciwnikiem Piłsudskiego w walce o kształt polskiego wojska, walce prowadzonej w obrębie Tymczasowej Rady Stanu tudzież pośród aktywnych na królewiackim gruncie ugrupowań politycznych.

Tymczasowa Rada Stanu, która 14 stycznia 1917 r. zainaugurowała swą działalność, w odezwie adresowanej do narodu sprawę wojska podniosła jako jedną z istotniejszych kwestii. Stworzenie "licznej, bitnej a karnej armii" traktowano jako "radosną i pilną konieczność". Własne wojsko radcy uznawali za "pierwszy niepodległego bytu państwowego warunek"<sup>34</sup>. Tworzyć je miano, do chwili wydania ustawy o powszechnej służbie wojskowej, w oparciu o zaciąg ochotniczy. Legiony, choć formalnie Radzie jeszcze nie podległe, stanowiły zaś, zdaniem radców, istniejące już kadry własne.

Wojsko miało stać się zatem głównym punktem oparcia dla rządowych aspiracji Rady, dającej, wedle Kukieła, do zrozumienia, iż wchodzi ona w "obowiązki rządu tymczasowego"<sup>35</sup>. Sprawy, związane z formowaniem wojska, w pierwszych tygodniach po jej ukonstytuowaniu się były tym samym najczęściej poruszaną na owym forum kwestią. Na temat wojska debatowano w czasie posiedzeń plenarnych, zebrań Wydziału Wykonawczego, wreszcie na wyłonionej 17 stycznia Komisji Wojskowej<sup>36</sup>. Komisja miała stworzyć to ciało, dzięki któremu proces organizowania armii uległby dostępnemu przyspieszeniu. Rada tedy, na wniosek jednego z członków Komisji, Stanisława Dzierzbickiego, poruciła Komisji: "1/ porozumienie się z władzami okupacyjnymi co do sposobu współdziałania Rady Stanu w sprawach wojskowych", ponadto "2/ porozumienie się z Komendą Legionów, jako kadrami wojska polskiego, co do ich stanu i potrzeb" oraz "3/ zaprojektowania organizacji Departamentu Wojskowego w Radzie Stanu"<sup>37</sup>. Warto tu dodać, że Komisja "podług swego uznania" mogła kooptować rzeczoznawców spoza Rady.

Pierwszą przeszkodą, jaka wyłoniła się przed Radą, był fakt prawnej przynależności uznanych za kadry armii polskiej Legionów do sił zbrojnych Austro-Węgieł. Rada, pod wpływem Piłsudskiego, stanęła na stanowisku, że do czasu uregulowania prawnopństwowego statusu Legionów nie będzie możliwe podjęcie przez nią konkretnych prac organizacyjnych, które zostałyby zainaugurowane opublikowaniem odezwę werbunkowej. Na pierwszym posiedzeniu Komisji Wojskowej Piłsudski, wsparty przez

32 Tamże.

33 Centralne Archiwum Wojskowe [dalej: CAW], 160.1.6., protokoły posiedzeń Komisji Wojskowej.

34 "Kurier Warszawski", R. 1917, nr 16 z 16.I.

35 M. Kukiel, *Dzieje Polski porozbiorowej 1795-1921*, Londyn 1963, s. 601.

36 Komisja składała się z Marszałka Koronnego (Wacława Niemojowskiego), który był jej formalnym przewodniczącym, i sześciu członków. Wybrano do niej S. Dzierzbickiego, L. Górskiego, M. Łempickiego, J. Piłsudskiego, F. Radziwiłła i W. Rostworowskię. Na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego TRS z 23 stycznia Piłsudskiemu powierzono stanowisko referenta Komisji Wojskowej. AAN, TRS 92, plenum z 17.I; TRS 95, posiedzenie Wydziału z 23.I.

37 Protokół tego posiedzenia nie zachował się. Cytuję za: Piłsudski, op.cit., s. 116.

Łempickiego i Rostworowskiego, zwrócił się ponadto do przedstawicieli władz okupacyjnych z pytaniem, jaki powinien być, ich zdaniem, zakres wojskowych kompetencji Rady. W przeciwieństwie do sprawy statusu Legionów, przez urzędników władz okupacyjnych (komisarzy) pominiętej milczeniem, w tym wypadku radcom odpowiedziano w sposób wyczerpujący. Poinformowano ich zatem, że o wszystkich sprawach, z formowaniem armii związanych, decydował będzie naczelny wódz, czyli Beseler. Współpraca ze strony Rady powinna natomiast polegać jedynie na wydaniu odezwy werbunkowej, a następnie zgłaszaniu życzeń i sugestii w kwestiach propagandy wojennej. Oświadczenie to Komisja Wojskowa uznała za niewystarczające i postanowiła w tej sprawie wystąpić z własnym projektem<sup>38</sup>.

W działaniu Rady, już od pierwszych chwil jej istnienia, poza niewątpliwym biurokratyzowaniem czynności, można było dostrzec obawę czy też wręcz niechęć do definitywnych rozstrzygnięć. Część radców liczyła się bez wątpienia z negatywnym wobec idei tworzenia wojska stanowiskiem Koła Międzypartyjnego. Inni, o nastawieniu austrofilskim, ulegali podszeptom rezydentów Ballplatzu, którym w interesie czarnozłotej monarchii zależało na posiadaniu istotnego w rozwiązywaniu sprawy polskiej atutu, jakim był Polski Korpus Posiłkowy. Na owe wahania i wątpliwości nakładało się zaś wręcz obstrukcyjne stanowisko zajmowane przez reprezentantów władz okupacyjnych. Temu ostatniemu zjawisku trudno się zresztą dziwić. Decyzje, nie tylko w sprawach Legionów, zapadały przecież w wyniku skomplikowanych przetargów prowadzonych pomiędzy Berlinem a Wiedniem. Do udziału w nich Rady nie zamierzano ani dopuszczać, ani nawet informować o ich przebiegu<sup>39</sup>. Na plenarnym posiedzeniu Rady, odbywanym 1 lutego, Piłsudski stwierdził tedy, że "cała sprawa armii polskiej i pertraktacje odbywają się poza naszymi plecami: wszystko jest w ciemności - nawet nie wiemy, kto i dlaczego ją przeciąga; musimy operować tylko domysłami"<sup>40</sup>. Brygadier szybko pozbywał się zatem złudzeń co do możliwości kompromisu z Niemcami.

Niezbyt wysokie mniemanie miał Piłsudski i na temat samej Rady. W liście, wyeksponowanym w końcu stycznia do Wasilewskiego pisał, że choć zdecydowała się ona zażądać od monarchii Habsburgów przekazania Legionów, to w istocie "schowała się za ten parawan, aby nic nie robić dalej w tej sprawie". Brygadier zdawał sobie przy tym sprawę, że Austriacy winą za przewlekanie negocjacji będą starali się obarczyć Niemców, zaś fakt, iż cały problem "gnić zaczyna" prowadzi do wydobywania się na światło dzienne "pokątnie i głośno" rozmaitych, a odnoszących się do przyszłości polskiego wojska, planów. "Niemcy - pisał dalej Piłsudski - proponują wyrzucenie z Legionów wszystkich austriackich poddanych i formowanie wojska bez nich (prawdopodobnie tylko na terenie okupacji niemieckiej)". Obok tego cichą propagandę na rzecz utrzymania organizacyjnych związków z armią austro-węgierską prowadzi, zaniepokojona o swój los, Komenda Legionów, czemu towarzyszą "ciemne i niejasne projekty Sikorskiego - prowadzić werbunek, zakładać komitety bez określonego celu i zamiaru natychmiastowo i bez rezerwuaru, do którego się przeleje jakoby zwerbowany materiał". On sam miał nadzieję, że w dalszym ciągu w grę wchodził zgłoszony przezeń w memoriale skierowanym do Beselera projekt "założenia tymczasowo strzeleckich organizacji z POW, Sokoła, dla elementarnej przygotowania ludzi do wojska w

38 AAN, TRS 4, k. 5; CAW 160.1.6, protokoły posiedzeń Komisji Wojskowej z 18 i 22.1.

39 Lemke, op.cit., s. 445-458.

40 Przemówienie wg Piłsudski, op.cit., s. 118.

oczekiwaniu - dodawał - że sprawa legionów jednak pomyślnie rozstrzygniętą będzie<sup>41</sup>. Generalnie wszakże idea formowania polskiej armii w sposób, który Piłsudski gotów byłby akceptować, rysowała się mgliście i w gruncie rzeczy mało realnie.

Sceptycyzmowi Piłsudskiego co do postawy Rady trudno się dziwić, skoro poza nim jedynym politykiem, który na temat armii miał wyrobione zdanie, był Studnicki. Domagał się on natychmiastowego wydania odezwy werbunkowej z apelem o dobrowolne zaciąganie się w szeregi polskiego wojska, powołania Inspektoratu Cywilnego dla tworzenia armii, a po zorganizowaniu polskich organów administracyjnych wprowadzenie przymusowej rekrutacji "roczników: 20-, 21- i 22-letnich"<sup>42</sup>. Propozycje Studnickiego zmierzały wszakże w kierunku rozwiązań, sugerowanych nie przez Piłsudskiego, lecz Sikorskiego.

Decydujący głos w sprawach wojska miał jednak w Radzie Piłsudski. Jego pozycja była niezwykle trudna do podważenia. W znacznym stopniu zdecydował o tym nowy, spektakularny gest Brygadiera. Było nim oddanie POW pod rozkazy Rady<sup>43</sup>. Nikt nie znał faktycznej siły tej organizacji, Piłsudski zaś deklarował, że szeregi wojska może zasilić niemal natychmiast 11 tysięcy jej członków<sup>44</sup>. Od jego postawy zależało zatem powodzenie pierwszej, najważniejszej fazy werbunku. I choć Piłsudski z całą pewnością mógł liczyć jedynie na głosy radców desygnowanych przez CKN, a niekiedy wsparcie ze strony Grendyszyńskiego, Dzierzbickiego, Przędzieckiego czy Radziwiłła, opozycyjnie nastawiona wobec niego większość, organizowana przez sympatyków austro-polskiej opcji, nie potrafiła mu się przeciwstawić. Nie zaskakuje zatem rozdrażnienie NKN-owskiego informatora, wedle którego Piłsudski "jako najsilniejsza indywidualność chwilami terroryzuje Radę"<sup>45</sup>.

Brygadier zadbał również o to, by urzędniczy aparat Komisji Wojskowej obsadzić oddanymi sobie ludźmi. Jak skonstatował Nałęcz, "zatrudnił w Biurze Komisji niemalże całą Komendę Naczelną POW"<sup>46</sup>, m.in. Kasprzyckiego, Miedzińskiego, J. Jędrzejewicza czy A. Skwarczyńskiego, zaś swym zastępcą uczynił Sosnkowskiego.

Piłsudski zmuszony był wzmacniać swą pozycję, bowiem jego główny w sprawach wojska konkurent, Sikorski, nie rezygnował. Podczas obrad Komisji Wojskowej, prowadzonych 23 stycznia, występując jako rzeczoznawca zgłosił nowe werbunkowe propozycje. I choć również on, w zgodzie ze stanowiskiem Rady, opowiadał się za wstrzymaniem właściwej akcji i propagandy werbunkowej "do momentu wydania odezwy przez Radę", to - w przeciwieństwie do Piłsudskiego - domagał się, by sam werbunek zorganizować wojskowo. Szef DW NKN bardzo silnie reklamował osiągnięcia przygotowanego przez siebie aparatu zaciągowego. Stwierdził nawet, że "posterunki nasze stanowią pierwszą i niezawodną reprezentację organizującego się rządu polskiego i że Rada Stanu już w chwili obecnej może obejmować kraj cały". Czynnikiem "cywilnym", czyli POW, Sikorski pozostawiał jedynie prowadzenie akcji propagandowej,

41 Piłsudski, *Korespondencja 1914-1917*, opr. S. Biegański i A. Suchcitz, Londyn 1984, s. 249-250.

42 *Dokumenty do charakterystyki Tymczasowej Rady Stanu. Posiedzenie TRS z dn. 1 maja 1917 r.*, wyd. W. Studnicki, [Warszawa] w czerwcu 1917, s. 39.

43 "Rząd i Wojsko", R. 1917, nr 9, z 25.1. Zob. także T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914-1918*, Wrocław 1984, s. 102-3.

44 W przemówieniu na plenum 1 lutego (Piłsudski, *Pisma...* t. IV, s. 119), a wcześniej podczas zebrania Komisji Wojskowej 18 stycznia, CAW 160.1.6.

45 APKr., NKN 78, k. 9.

46 Nałęcz, *op.cit.*, s. 105.

ale i tak pod ścisłą kontrolą inspektorów i komisarzy zaciągowych. Sam ponadto przedstawił szczegółowe projekty organizacji akcji zaciągowej, a także zarys przepisów o powinnościach wojskowych. Na dodatek, najprawdopodobniej również z jego inicjatywy, Rada zwróciła się oficjalnie do NKN, aby odstąpiono jej Departament Wojskowy krakowskiego komitetu<sup>47</sup>.

Projekty Sikorskiego zyskały wstępną aprobatę Komisji pomimo opozycji ze strony jej referenta<sup>48</sup>. Piłsudskiemu nie pozostawało zatem nic innego, jak wystąpienie z kontroprojektem, mogącym zdobyć uznanie Rady. Brygadier uczynił to na posiedzeniu Komisji Wojskowej 29 stycznia. Zupełnie odmiennie aniżeli Sikorski chciał, by werbunek prowadzony był "siłami samej POW oraz żołnierzy i podoficerów legionowych z tych miejscowości, z których pochodzą". Byłby to werbunek "cywilny" (innego nie przewidywał), zależny tylko od Rady, czyli, jak to określił, "wykonywany przez własne polskie organa państwowe przy bezpośrednim współdziałaniu społeczeństwa miejscowego". Do kompetencji Rady należałoby również kształcenie "społeczeństwa wojskowo przez związki strzeleckie"<sup>49</sup>. Projekt ten, o czym publicznie Piłsudski już nie mówił, służyłby zademonstrowaniu, że "Polska chce stworzyć armię, a tylko niezatańwienie zasadniczych formalności pomiędzy okupantami staje temu na przeszkodzie"<sup>50</sup>. Na Radzie, w myśl koncepcji Piłsudskiego, spoczywałby również obowiązek prowadzenia rachunków kosztów wojska polskiego jako długu mającego powstać państwa, a ponadto "uruchomienie polskiego przemysłu wojennego dla celów ekwipowania i uzbrojenia wojska polskiego"<sup>51</sup>. W przypadku, gdyby zgłoszone przezeń propozycje nie zyskały aprobaty w oczach radców bądź nie zostały zatwierdzone przez władze okupacyjne, Piłsudski zamierzał godność referenta złożyć i pozostawać jedynie zwyczajnym członkiem Rady<sup>52</sup>.

Polemika Sikorski - Piłsudski znalazła swój finał na plenarnym posiedzeniu Rady 10 lutego. Sekretarz Rady, Śliwiński, odczytał na nim referat Komisji Wojskowej, będący, jak się wydaje, swoistą syntezą zgłoszonych uprzednio projektów. Referat Komisji stanowił zbiór propozycji adresowanych do rządów państw centralnych, "przy zachowaniu których osiągnięcie zamierzonego celu - czyli stworzenie w możliwie krótkim czasie licznej armii"<sup>53</sup> - było, zdaniem Tymczasowej Rady Stanu, możliwe.

Propozycje, przedstawione w referacie, zmierzały do zapewnienia Radzie wpływu na formowanie armii i jej dalsze losy. Zgodnie z sugestiami Sikorskiego postulowano, by przy boku głównodowodzącego armią polską utworzony został "stały Komitet Doradczy dla spraw Wojska Polskiego". W jego skład, poza oficerami delegowanymi z armii państw centralnych, wchodziłoby dwaj członkowie Rady, dyrektor Departamentu Wojskowego i jego delegat oraz dwóch oficerów polskich, wyznaczonych przez Komendę Legionów. Kadrami pierwszej armii stałyby się Legiony. Stanowiska dowódcze (aż po dowódcę armii) przewidywano wyłącznie dla Polaków. Kolejne armie winny być formowane przy współdziałaniu kadr oficerskich z pierwszej armii. Zgodnie z intencjami

47 CAW 160.1.6, protokół posiedzenia Komisji z 22.I; AAN, TRS 4, k. 5-6; BJ, rkps akces. 84/60, k. 422-429.

48 APAN, Diariusz W.L. Jaworskiego, s. 669 oraz zał. do Diariusza nr 3673; APKr., NKN 395, k. 53.

49 CAW 160.1.6, posiedzenie z 29.I.

50 AAN, A. Sławka 9, k. 34. Zob. też Nałęcz, op.cit., s. 107.

51 AAN, TRS 5, k. 7; projekt ten redagował Sokolnicki, Piłsudski zaś jedynie go uściślił, CAW 160.1.8.

52 AAN, A. Sławka 9, k. 27; Biblioteka Narodowa [dalej: BN], rkps 7628, list J. Moraczewskiego do żony z 31.I.1917 r.

53 AAN, TRS 95, posiedzenie Wydziału z 9.II.

Piłsudskiego domagano się natomiast, by wydatki wojskowe wliczano w finansową ewidencję Rady, "która je prowadzi w budżecie państwa polskiego". Zaslugą Piłsudskiego było też, jak można domniemywać, wprowadzenie do tekstu projektu niezwykle istotnego zastrzeżenia. W jednym z jego punktów stwierdzano bowiem, iż formowana armia "stanowi odrębną całość, która nie może być częściami wcielana do oddziałów niemieckich i austriackich i może być wzięta wyłącznie do walki z Rosją na froncie wschodnim"<sup>54</sup>.

Werbunkiem, wyłącznie ochotniczym, na co nastawał Piłsudski, kierować miała Rada, ale - jak chciał Sikorski - w porozumieniu z przygotowanymi już do tego celu instytucjami legionowymi. Zamierzano objąć nim nie tylko tereny Królestwa, ale i ziemie wschodnie dawnej Rzeczypospolitej. Społeczeństwo, w myśl koncepcji Piłsudskiego, miało być odpowiednio przygotowane na przyjęcie poboru powszechnego poprzez właściwą akcję propagandową<sup>55</sup>.

Swe stanowisko w kwestii wojskowej Rada określiła zatem stosunkowo wcześniej. Projekt, uchwalony 10 lutego (podczas dyskusji najostrejsze kontrowersje wywołała sprawa ewentualnego prowadzenia werbunku na Litwie<sup>56</sup>), przedstawiono do zatwierdzenia władzom okupacyjnym. W dwa tygodnie później Piłsudski stwierdził jednak, że "wszystko stoi w miejscu. Jeżeli przedtem - przypominał - sprawę hamowało nieokreślone prawnopństwowe stanowisko Legionów, to dziś - dodawał - dołącza się i sprawa nieokreślonych kompetencji, jakie będzie miała Rada w dziedzinie wojskowej". Referent Komisji Wojskowej, skarżąc się na tworzenie faktów dokonanych poza Radą, zwłaszcza w sprawach werbunkowych, konstatował: "wszyscy na prawo i lewo są upoważnieni do rozpoczynania działalności w sprawach wojskowych, z wyjątkiem Rady Stanu, która nie ma możliwości prawnego działania, i wskutek tego czynności jej w kwestii wojskowej zupełnie zamarły"<sup>57</sup>.

O przymusowej bezczynności Rady w sprawach wojskowych Piłsudski mówił i 5 marca. Dzień później, w liście do Sosnkowskiego, pisał zaś z irytacją: "doprawdy wolę siedzieć w Krakowie, kłaść pasjansa i grać w szachy, niż bawić się tak głupio, jak tu jestem zmuszony się bawić w Radzie Stanu. Męczarnia tak ciężka i nieznośna, że już tysiąc razy chciałoby się plunąć na całą zabawę, która kosztuje tyle wysiłków bezcelowych, tyle nerwów i przykrości". Aktualny stan ducha Brygadiera odślaniało zaś najpełniej wyznanie: "już parę razy myślałem, aby już, już wycofać się z tonącego okrętu, jakim się nieraz zdaje Rada Stanu, gotowa do skompromitowania"<sup>58</sup>. Piłsudski, jak świadczy chociażby treść instrukcji przeznaczonych dla działaczy ruchu niepodległościowego w Galicji<sup>59</sup>, nie miał jeszcze zamiaru, pomimo wszelkich trudności, rezygnować z planów tworzenia armii. Za niezbędne minimum uznawał jednak konieczność ujęcia w swe ręce werbunku aż do chwili przekazania rekruta w szeregi wojska, gdyż w ten właśnie sposób mogłyby w praktyce zadecydować o obliczu formowanej armii. W każdym razie do momentu zaakceptowania warunków, które postawił, POW miała "trwać" jako siła nominalnie tylko podporządkowana Tymczasowej Radzie. Piłsudski

54 Tamże.

55 Tamże.

56 AAN, TRS 92, plenum z 10.II.

57 Piłsudski, *op.cit.*, s. 128, 130.

58 Piłsudski, *Korespondencja...*, s. 256.

59 CAW, WBH 589, odpis z papierów Sokolnickiego.

kategorycznie przeciwstawiał się więc wszelkim sugestiom, by ujawnić jej skład i zarejestrować członków<sup>60</sup>. Od połowy lutego zezwolił jedynie, by swą gotowość do podporządkowania się Radzie zgłaszały Pomocnicze Komitety Wojskowe<sup>61</sup>, powoływane dla finansowego wspierania POW.

Do wybuchu rewolucji lutowej Piłsudski podtrzymywał zatem poglądy sformułowane w końcu 1916 r. On sam bronił ich głównie na forum Tymczasowej Rady, propagowała je zaś związana z niepodległościową lewicą prasa. Propagandowa walka zastrzyła się od połowy lutego, kiedy to Jodko, zapewne za wiedzą i aprobatą Piłsudskiego, opublikował w organie POW artykuł pod wielce wymownym tytułem: "Jak tworzyć wojsko polskie". Proponował w nim, by organizację armii, a przede wszystkim werbunek, i to "bez oglądania się na kogokolwiek", oprzeć na POW<sup>62</sup>. Wypowiedź Jodki wywołała gwałtowne ataki ze strony aktywistycznego centrum. Lewicy niepodległościowej zarzucano, że od procesu formowania armii zamierza odsunąć Legiony zastępując je "armią zakonspirowaną"<sup>63</sup>. O zaciekłości polemik najlepiej bodaj świadczy fakt, że i obóz niepodległościowy, i aktywistyczne centrum rozpoczęły od marca rozprowadzać bezdebitowe pisemka, poświęcone niemal wyłącznie zbijaniu argumentów przeciwnika właśnie w sprawie wojska<sup>64</sup>.

Tymczasem kwestia prawnopañstwowej przynależności Legionów, której rozstrzygnięcia raz z mniejszą, raz większą determinacją dopominała się Rada, w początkach kwietnia została ostatecznie rozwiązana. Z pewnością wpłynęło na to ultimatum, wystosowane przez Radę 19 marca. Radcy oświadczyli wówczas, że "w razie usunięcia Legionów z kraju i pozbawienia ich charakteru kadr przyszłej armii", instytucja, w której zasiadają, traci rację bytu<sup>65</sup>. Była to otwarta zapowiedź dymisji. W tej sytuacji 10 kwietnia Legiony zostały przez Austrię przekazane - wszelako nie Radzie, ale Beselerowi jako głównodowodzącemu polskiej siły zbrojnej. Forma, wybrana dla aktu przekazania, nawet przez prasę aktywistycznego centrum uznana została za "niezręczność"<sup>66</sup>. Rada musiała się wszakże tym zadowolić. Co nie oznaczało, że ów fakt dokonany satysfakcjonował Piłsudskiego.

Legiony przestawały być częścią składową c. i k. armii w momencie, gdy wieści o rewolucji w Rosji w zdecydowany sposób wpłynęły na odrzucenie przez Piłsudskiego taktycznych załóg zakrywających do tej pory jego generalną koncepcję - walki o pełną, trójzaborową niepodległość. Działał jednak ostrożnie. Z jednej strony, wychodząc z założenia, że "wobec każdego rozwiązania konfliktu wojennego decydującym dla naszej sprawy będzie nasza siła aktywna", z planów formowania armii, nawet pod kuratelą Niemców, nie zamierzał zbyt pochopnie się wycofywać<sup>67</sup>. Z drugiej, jak wspominał L. Wasilewski, nie miał już najmniejszych wątpliwości, że bezpośrednio

60 CAW 160.1.1.

61 Tamże oraz 160.1.2. Deklaracje takie nadchodziły do biura Komisji Wojskowej od połowy lutego do końca marca.

62 A. Wr. [W. Jodko], *Jak tworzyć wojsko polskie*, "Rząd i Wojsko", R. 1917, nr 10 z 10.II. Zob. ponadto Nałęcz, op.cit., s. 108-109.

63 "Strażnica", R. 1917, nr 4 (z lutego); "Nowa Reforma", R. 1917, nr 9 z 25.II.

64 Lewica niepodległościowa wydawała "Rejestr" (od 7.III). Z drukarni DW NKN w Piotrkowie wypuszczano od 16.III "Baczność!".

65 AAN, TRS 92, plenum z 19.III.

66 Przykładowo "Głos", R. 1917, nr 23 z 14.IV; "Czas", R. 1917, nr 174 z 14.IV; "Nowa Reforma", R. 1917, nr 169 z 12.IV.

67 Baranowski, op.cit., s. 57, 71.

"niebezpieczeństwo rosyjskie" minęło. Wyplwał stąd wniosek, aczkolwiek nie w pełni oczywisty dla innych działaczy obozu niepodległościowego, że obecnie należy "zwrócić całą energię przeciwko dwu innym okupantom"<sup>68</sup>. Kwietniowe wystąpienia Brygadiera na forum Rady świadczą jednak, że nowej taktyki przedwcześnie ujawniać publicznie nie zamierzał.

Podczas posiedzenia Wydziału Wykonawczego, 11 kwietnia, Piłsudski stwierdził, że "po zastanowieniu się nad dalszymi losami POW przyszedł do przekonania, że Rada Stanu powinna obecnie, gdy mamy już wojsko polskie, wydać rozkaz, powołujący POW do armii polskiej". Opowiedział się również za wydaniem odezwy werbunkowej, choć nie ukrywał, że na powodzenie akcji nie liczy. Po dyskusji postanowiono, by Piłsudski projekt rozkazu Rady dla POW przygotował, Śliwińskiemu powierzono zaś zadanie opracowania odezwy werbunkowej "na zasadach przystosowanych do obecnej sytuacji politycznej"<sup>69</sup>.

W dwa dni później, na posiedzeniu plenarnym, Piłsudski wystąpił z dłuższym, zasadniczym przemówieniem. W dalszym ciągu opowiadał się za wydaniem odezwy. Z przedstawionego przy tej okazji rejestru przeciwwskazań (w sprawach wojska decyduje nie Rada, lecz Beseler; przy rekrutacji można liczyć właściwie tylko na POW, a i jej członkowie są zniechęceni; ludność jest zmęczona wojną i rozczarowana brakiem efektów w procesie realizacji państwowości, a zatem odezwa nie zostanie przyjęta zbyt przychylnie itp.) wynikało jednak, że ten krok Rady uznaje za przedwczesny, a ponadto niosący ze sobą groźbę kompromitacji w razie niepowodzenia werbunku. Brygadier wskazywał nawet radcom furtkę, w jaki sposób, nawet w razie uchwalenia odezwy, zapobiec jej rozpowszechnianiu. Sugerował tedy, by odezwa "przynajmniej w pewnym stopniu" mówiła o trudnych warunkach, "w jakich znajduje się Ojczyzna"<sup>70</sup>. Ostatecznie Rada zredagowanie odezwy powierzyła trzyosobowej komisji. Obok Piłsudskiego znaleźli się w niej dyrektor Departamentu Spraw Politycznych, Rostworowski, i ludowiec Stolarski<sup>71</sup>.

Tekst rotacji wojskowej przysięgi ustalono 17 kwietnia. Żołnierze polskiej armii mieli "wiernie i uczciwie służyć" Polsce, przyszłemu królowi oraz dotrzymać "braterstwa broni z wojskami Niemiec, Austro-Węgier i sprzymierzonych z nimi państw"<sup>72</sup>. W cztery dni później Rada zaakceptowała treść odezwy werbunkowej. Za jej upublicznieniem głosowało 19 radców, dwu krokowi temu było przeciwnych, zaś trzech, w tym Piłsudski, od głosu się powstrzymało<sup>73</sup>. Krok swój umotywował jedynie Brygadier. Oświadczył, że "1/ z jednej strony - wobec przywiązania jakie ma do wojska, i do konieczności jego tworzenia musiałby się wypowiedzieć za wojskiem, 2/ ponieważ jednak każda armia musi posiadać nie tylko żołnierza, ale i własny rząd, w danym zaś wypadku żołnierz jest, ale nie ma rządu - nie mógłby więc głosować za wydaniem odezwy". Konkluzja jego wystąpienia okazała się zupełnie nieoczekiwana. Stwierdził on bowiem, że poddaje się woli większości "i prosi marszałka koronnego o pozwolenie wstąpienia do wojska"<sup>74</sup>. Na krok Piłsudskiego spoglądać można jako na "gest" mający budować jego legendę. Bardziej prawdopodobne wydaje się jednak, iż

68 L. Wasilewski, *Józef Piłsudski jakim Go znałem*, Warszawa 1935, s. 148.

69 AAN, TRS 95, posiedzenie Wydziału z 11.IV.

70 Piłsudski, *Pisma...*, s. 152-157.

71 AAN, TRS 92, plenum z 13.IV; TRS 99, k. 130.

72 AAN, TRS 95, posiedzenie Wydziału z 17.IV.

73 AAN, TRS 92, plenum z 21.IV.

74 Piłsudski, *op.cit.*, s. 159.

było to publiczne zademonstrowanie, że na forum Rady nie zdołał przeprowadzić swego programu w sprawach wojskowych. W ten sposób Brygadier zrzucał też z siebie odpowiedzialność za przewidywany brak efektów przy próbie realizacji werbunku.

Odezwa była w gruncie rzeczy ogólnikowa. Podkreślano w niej narodowy charakter armii. Przed narodem też Rada przyjmowała odpowiedzialność za jej losy. Argumentowano, że "im silniejsza będzie polska armia, tym większy posłuch zyskają nasze żądania, tym większy wpływ mieć będziemy na ukształtowanie się granic państwa naszego"<sup>75</sup>.

Działania Rady, wbrew faktycznie negatywnemu stanowisku Piłsudskiego, świadczyły, że w instytucji tej górę wzięła linia polityczna aktywistycznego centrum. Ostatnia, podjęta w tym duchu decyzja zapadła 24 kwietnia. Wydział Wykonawczy Rady zaaprobował wówczas treść rozkazu o likwidacji POW wobec spodziewanego wstąpienia członków tej organizacji w szeregi polskiego wojska<sup>76</sup>.

Odezwa werbunkowa nie ujrzała jednak światła dziennego. Wobec wprowadzenia do niej fragmentu z roty przysięgi proponowanej przez Radę, a nie zaaprobowanej jeszcze przez władze okupacyjne, na jej opublikowanie nie zgodził się Beseler. Rada mogła, rzecz jasna, inkryminowany fragment wycofać. Stanowisko Beselera dało jednak Radzie doskonały pretekst, by wydanie odezwy wstrzymać. Zwłaszcza, iż panujące w końcu kwietnia społeczne nastroje pozwalały z dużą dozą prawdopodobieństwa przewidywać, iż chętnych do walki z demokratyzującą się Rosją nie znajdzie się zbyt wielu<sup>77</sup>.

Był to również czas, gdy Rada przeszła wobec władz okupacyjnych do "opozycji". Uczestnictwo w jej pracach zaczynało jednak Piłsudskiemu coraz wyraźniej ciążyć. W czasie posiedzeń poufnych, zwoływanych bez udziału niemieckich i austro-węgierskich komisarzy, w zdecydowany sposób optował za jej dymisją. Brygadier wyzbył się już wahań widocznych do momentu uchwalenia odezwy werbunkowej. W początkach maja u podstaw działań, podejmowanych przez Piłsudskiego, leżały na powrót, jak odnotował Sławek, "naczelne zasady nasze jeszcze sprzed wojny - pobicie Rosji przez państw[a] cent[ralne], a następnie tych ostatnich przez Zachód"<sup>78</sup>. Siły państwowe Rosji obezwładniła, zdaniem Piłsudskiego, rewolucja, a wobec słabości monarchii Habsburgów narzucał się wniosek, że to właśnie "Niemcy jedyne w tej chwili pobierają decyzję w sprawie polskiej"<sup>79</sup>.

W zgodzie z takim właśnie rozumowaniem Piłsudski podjął usiłowania, by przeciwstawić Niemcom "wołę narodu". Ośrodkiem, wołę tę krystalizującym, nie mogła stać się już - wobec gwałtownej utraty autorytetu - Tymczasowa Rada Stanu. Należało zatem odwołać się do innej, przydatniejszej formy. Znalezieniu jej służyć miała tedy kolejna akcja konsolidacyjna. Brygadier pragnął objąć nią niemal wszystkie ugrupowania, wykluczając jedynie partie rewolucyjnej lewicy, Narodową Demokrację, LPP i Klub Państwowców<sup>80</sup>. Powodzenie akcji kładłoby w praktyce kres istnieniu Tymczasowej Rady Stanu.

75 *Sprawa wojska polskiego a Tymczasowa Rada Stanu. 14 stycznia 1917 - 25 sierpnia 1917*. Warszawa 1917, s. 48. Projekty odezwy AAN, TRS 37.

76 AAN, TRS 95, posiedzenie Wydziału z 24.IV.

77 Suleja, op.cit., s. 173 i nast.

78 AAN, A. Sławka 9, k. 61-61, notatka z 16.V.1917 r.

79 BN, rkps 7628, k. 134, 137, List Moraczewskiego do żony z 12.V.1917 r.

80 Tamże, k. 138.



Brygadier wycofał się również, choć bez ostentacji, z rozpoczętych wczesną wiosną prac przygotowawczych, mających wspomóc werbunek. Wstrzymano tedy akcję powoływania na terenie Królestwa Pomocniczych Komitetów Wojskowych - ostatnie publiczne zebranie w tej sprawie odbyło się 22 kwietnia w Lublinie, a obecni na nim miejscowi przedstawiciele obozu niepodległościowego skutecznie sprzeciwili się powołaniu takiego komitetu do życia<sup>81</sup>. O decyzji wydania przez Radę odezwy werbunkowej z nieukrywaniem sceptycyzmem zaczęły wypowiadać się nielegalne pisma niepodległościowej lewicy. W "Rządzie i Wojsku" z 30 kwietnia stwierdzono już bez ogródek: "wszystko jest jeszcze do zdobycia - nawet to, co niby darowanym nam zostało. A nade wszystko do zdobycia jest jeszcze prawo, którego naród dotąd nie posiada: prawo nazywania żołnierza - swoim żołnierzem"<sup>82</sup>.

Akcja konsolidacyjna zakończyła się fiaskiem w trzeciej dekadzie maja. Piłsudski miał wówczas inne jeszcze, poważne kłopoty. Wynikały one z gwałtownej radykalizacji legionowych szeregów. Rady żołnierskie, powstałe w Legionach w dniach kryzysu dymisyjnego, wznowiły swą działalność w początkach kwietnia, największy wpływ uzyskując na tzw. kursach wyszkolenia (obozach ćwiczebnych), powołanych do życia w ostatniej dekadzie kwietnia, a przeznaczonych wyłącznie dla legionistów - obywateli Królestwa. Rady, i to wbrew własnym oficerom, kierowały tedy akcją bojkotu "języka niemieckiego we wszelkich stosunkach służbowych oraz z Niemcami w obozie ćwiczebnym"<sup>83</sup>, a jej konsekwencją miało stać się gremialne złożenie podań o zwolnienie z wojska. Co więcej, przedstawiciele Rad obradujący 13 i 14 maja w Pomiechówku i Zegrzu zdecydowali o jednoczesnym marszu kadr 1 i 3 pułku z Zegrza i 1 pułku z Pomiechówka i Modlina "na... Warszawę i obwołanie tam przez wojsko (pułk 1, obie kadry i konstytuujący w stolicy pułk 3) Rządu Narodowego!"<sup>84</sup>. Uchwałę tę opatrzone wszakże istotnym zastrzeżeniem, że marsz na Warszawę zostanie zrealizowany "po zaistnieniu warunków politycznych i militarnych po temu"<sup>85</sup>. W praktyce oznaczało to uzyskanie zgody Piłsudskiego.

Delegacja rad żołnierskich zjawiła się w prywatnym mieszkaniu Brygadiera, na Służewieckiej, już 14 maja. Wszelako to, co miał swym gościom do powiedzenia Piłsudski "było dla nas - odnotował biorący w niej udział M. Römer - gorszym niż kubek zimnej wody". Zaskoczony Brygadier rozpoczął swą reprimendę od stwierdzenia, że "pułk 1 przez swą akcję podań o zwolnienie z Legionów, względnie przeniesienie z kadry do pułku, wyrwał się przedwcześnie naprzód i przekroczył instrukcje, udzielone przez Piłsudskiego dla obozów ćwiczebnych". Nadmierny radykalizm prowadził, zdaniem Brygadiera, do działań nieprzemyślanych. Najlepszym momentem dla aktu zbiorowego będzie, jak stwierdził, dzień przysięgi, aczkolwiek sam protest sprostował jedynie do "honorowego zejścia ze strony Legionów", któreby w ten sposób po prostu się "rozsypały". Piłsudski zalecał, co prawda, utrzymanie organizacji żołnierskiej i podoficerskiej, ale jakimkolwiek planom "zamachu stanu" był zdecydowanie przeciwny<sup>86</sup>.

81 CAW, 160.1.2.

82 "Rząd i Wojsko", R. 1917, nr 16 z 30.IV.

83 Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk [dalej: BLAN], dziennik Michała Römera, F. 138 - 2246, t. XX, zapiski od 14.II do 16.V.1917 r., k. 86.

84 Tamże, F. 138 - 2247, t. XXI, zapiski od 17.V do 17.VII.1917 r., k. 3.

85 Tamże, k. 4.

86 Tamże, k. 7-8. Szerzej Suleja, *Zamach majowy w 1917 r.*, [w:] *Polska - Kresy - Polacy*. Studia historyczne pod red. S. Ciesielskiego, T. Kulak, K. Matwijowskiego, Wrocław 1994.

Piłsudski powstrzymał przesilenie w Legionach, ponieważ uznał, że wejście w otwarty konflikt z okupantem byłoby przedwczesne. Akcja rad żołnierskich zmobilizowała go wszakże do przedsięwzięcia konkretnych organizacyjnych kroków. Ich przejawem stał się zjazd oficerski w Ostrołęce, na którym przyjęto petycję adresowaną do Rady Stanu<sup>87</sup>. Współpracownicy Brygadiera przejęli też pełną kontrolę nad radami żołnierskimi, organizując 20 maja ich zjazd w Warszawie. Konsekwencją tej inicjatywy stało się powołanie do życia 27 maja centralnej rady jako Rady Żołnierskiej Legionów Polskich - z ramienia Piłsudskiego nad poczynaniami tego ciała czuwał A. Skwarczyński<sup>88</sup>.

Wobec braku zdecydowanego, wyjąwszy stronnictwa tworzące obóz niepodległościowy, wsparcia natury politycznej, jedynym atutem, który Brygadier mógł wykorzystać dla storpedowania wojskowych planów snutych przez Niemców, były - niejako tradycyjnie - Legiony. Wszak, czego dowiodła majowa próba "rokoszu"<sup>89</sup>, nadal pozostawał ich Komendantem. Przed spodziewanym starciem Piłsudski postanowił wszakże zerwać formalne więzy, łączące go z władzami okupacyjnymi. 2 lipca, wespół z pozostałymi reprezentantami obozu niepodległościowego, ustąpił tedy z Rady Stanu.

W swym ostatnim przemówieniu, wygłoszonym na forum Rady, Piłsudski rozliczył się z okresem, w którym poszedł na kompromis z Niemcami. Przypomniął, że do Rady "wstąpił nie dla służby politycznej", a uczynił to w momencie, gdy niemiecka próba tworzenia wojska polskiego dopiero się rozpoczynała, toteż przypuszczał, iż "może coś z niej będzie". Obecnie przekonał się, że działania niemieckie w niczym nie odbiegały od poprzedzających je austriackich usiłowań. Brygadier podkreślił, że podobnie jak wcześniej wojsko polskie nie uzyskało dla siebie "politycznego wykładnika", a samodzielne wysiłki społeczeństwa przedsiębrane w celu formowania armii spotykały się z nieufnością. Co gorsza, i w Królestwie wojsko otoczono, na wzór austriacki, polityczną opieką. Obserwując stan Legionów pod rządami niemieckimi doszedł tedy do wniosku, iż "Legiony przy tej metodzie skazane są na zagładę". W tej sytuacji uznał, że "jedyną służbą, jaką może jeszcze okazać braciom w wojsku polskim, ostatecznym ostrzeżeniem tych, których ostrzec należy, jest podanie się jego do dymisji"<sup>90</sup>.

Piłsudski w demonstracyjny sposób postanowił przekreślić wojskowe plany i państw centralnych, i tej części obozu aktywistycznego, która gotowa była wziąć udział w ich realizacji. Pretekstu dostarczyła sprawa przysięgi, którą w początkach lipca mieli składać Legioniści pochodzący z Królestwa. Na rozkaz Brygadiera w przeważającej większości odmówili oni jej złożenia. W wyniku tzw. kryzysu przysięgowego około 3300 legionistów z Królestwa internowano, zaś ponad 3500 Galicjan wcielono do armii austro-węgierskiej i wyekspediowano na front włoski<sup>91</sup>. W rzeczywistości było to czynne, a nie za pomocą prasowej czy ulotkowej demonstracji, przeciwstawienie się okupantowi. Idea polskiej armii, walczącej ramię w ramię z wojskami państw centralnych, została tym samym w lipcu 1917 r. pogrzebana.

87 Szerzej tegoż, *Prolog "kryzysu przysięgowego". Majowy "rokosz" w Legionach w 1917 r.*, [w:] *Studia Historyczne*, AUWr. nr 543, Historia XXXVI, Wrocław 1981.

88 BLAN, *dziennik M. Römera*, t. XXI, k. 18-19.

89 Suleja, *Spór o kształt...*, s. 192.

90 Piłsudski, *op.cit.*, s. 201-204.

91 W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905-1918*, wyd. II, Warszawa 1935, s. 106-107; J. Holzer, J. Molenda, *Polska w pierwszej wojnie światowej*, wyd. III, Warszawa 1973, s. 309-310; Wrzosek, *op.cit.*, s. 301-304.

W dniach, gdy legionowi żołnierze i oficerowie trafiali za druty Szczypiorna i Beniaminowa, Piłsudski przygotowywał, przeznaczony dla Beselera, swój ostatni memoriał. Tłumaczył w nim, jasno i otwarcie, powody fiaska niemieckiej próby. Wywodził, że wojsko polskie powstawało "jako jakaś dzika anomalia, bez żadnego związku z narodem, dla którego życie i krew daje, nie posiada bowiem - podkreślał - ani w instytucjach politycznych swej ojczyzny, ani w swym dowództwie, ani śladu odpowiedzialności przed narodem". Godnie i jednoznacznie brzmiała też konkluzja. Prosił zatem Brygadier "o pozwolenie dzielenia losów z żołnierzami, którzy tak jak ja zapatrując się na swoje obowiązki względem Ojczyzny, zawahali się złożyć przysięgę, gdyż nie zawiera ona ani słowa o posłuszeństwie należnym przez żołnierza względem instytucji reprezentującej politycznie kraj, za który życie i krew swą gotowi oddać"<sup>92</sup>.

Memoriał trafił do adresata już po aresztowaniu Piłsudskiego. Stało się to wczesnym rankiem 22 lipca. Brygadier, przenoszony z twierdzy do twierdzy, by ostatecznie znaleźć się w Magdeburgu, podzielił los swego żołnierza.

---

92 Piłsudski, *Korespondencja...*, s. 260, 267.